WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok XXI. Kraków, wtorek 26 lipca 1938 Nr 204

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

ANGLIA MEDIATOREM w sprawie Niemców sudeckich

Praga, 26. 7. Zainteresowanie Anglii problematem Czechosłowacji, ściślej mówiąc — rozwiązaniem zawiłego problematu Niemców sudeckich, zaczyna przybierać formy realne. Wyrazem tego jest fakt, że Anglia zaproponowała wysłanie do Czechosłowacji swego własnego męża zaufania w osobie b. ministra handlu, lorda Runcimana, któryby miał w rokowaniach z Niemcami sudeckimi odgrywać rolę nie tylko doradcy rządu czechosłowackiego, lecz i arbitra. Propozycja ta nastąpiła w porozumieniu i za zgodą Francji. Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, rząd czechosłowacki propozycję tę powitał przychylnie. Podobno lord Runciman przybyć ma do Pragi na początku sierpnia.

Rzecz zrozumiała, iż wydelegowanie doradcy angielskiego, któryby jednocześnie pełnił fun[illegible], przyjęły tutejsze czynniki miarodajne przychylnie, obecnie bowiem odpowiedzialność za wyniki rokowań tak zawiłych spadnie również częściowo i na Anglię, natomiast w kołach Niemców sudeckich wiadomość ta przyjęta została z dużą rezerwą. Prasa Niemców sudeckich fakt ten pominęła milczeniem, lord Runciman uważany jest bowiem w kołach tych za zwolennika polityki Edena, a więc za człowieka, który niezbyt przychylnie usposobiony ma być wobec obecnego reżimu w Niemczech.

Na ogół tutejsze koła miarodajne stwierdzają poprawę atmosfery i uspokojenie po stronie niemieckiej, co, zdaniem tych kół, nastąpiło pod wpływem rozmów kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem.

Według nadeszłych tu wiadomości z Londynu, kpt. Wiedemann oczekiwany jest w końcu tego tygodnia ponownie w stolicy Anglii. Przedstawić on ma lordowi Halifaxowi konkretne propozycje Niemiec. Kpt. Wiedemann uważany jest w angielskich kołach politycznych za nieoficjalnego prywatnego ambasadora Hitlera, jak gdyby ambasadora do szczególnych poruczeń.

Misja lorda Runcimana

Londyn 26. 7. PAT. Cała prasa angielska podkreśla znaczenie misji lorda Runcimana i stwierdza, iż sam fakt, że Wielka Brytania podjęła się mediacyj, dowodzi jak poważną i krytyczną jest sytuacja, jaka wytworzyła się w Czechosłowacji. Spodziewane jest, że Runciman odjedzie do Pragi w końcu bieżącego tygodnia i że od poniedziałku rozpoczną się w Pradze rokowania między obu stronami przy udziale lorda Runcimana. Oczekiwane jest, że premier Chamberlain w toku debaty, jaka odbędzie się dziś po południu z inicjatywy opozycji liberalnej w Izbie Gmin na temat polityki zagranicznej, określi stanowisko W. Brytanii wobec sytuacji, wynikłej w Czechosłowacji. Premier Chamberlain oznajmić ma o misji, powierzonej Runcimanowi i ocenić znaczenie tego kroku.

„Daily Express" donosi z Berlina, że o ile misja Runcimana zawiedzie i w ciągu miesiąca nie będzie zadawalającego Niemcy rozwiązania, kanclerz Hitler zażąda plebiscytu w Czechosłowacji, celem zdecydowania na zasadzie samostanowienia narodów, czy Niemcy sudeccy pragną pozostać w składzie republiki czechosłowackiej, czy też pragną być przyłączeni do Niemiec.

„Daily Express" przewiduje, że Hitler wysunie to żądanie na kongresie partii w Norymberdze w początkach września. Żądanie takie wykroczyłoby poza ramy dotychczasowych żądań, które obecnie nie wychodzą po za ramy autonomii w obrębie republiki czechosłowackiej.

Schuschnigg stanie przed sądem za zdradę stanu

Wiedeń, 26. 7. PAT. W związku z oświadczeniem gauleitera Buerckla, podkreślającym winę b. kanclerza Schuschnigga za przelanie krwi austriackich narodowych socjalistów, oraz głosami prasy wiedeńskiej, zarzucającymi b. kanclerzowi zdradę nar.-socjalistycznych powstańców podczas zamachu w r. 1934 — w kołach narodowo - socjalistycznych krążą pogłoski, że b. kanclerzowi Schuschniggowi zostanie wytoczony proces. Dodać należy, że zarówno gauleiter Buerckel, jak i inni wybitni członkowie partii oświadczają w rozmowach, że obecnie odbywa się zbieranie materiału i badanie aktów, dotyczących działalności rzadów b. kanclerza Schuschnigga.

Do Berlina po instrukcje...

Praga. 26. 7. Dr Schollich, członek str. Henleina, nowo obrany burmistrz Nowego Jiczyna natychmiast po otrzymaniu swego zatwierdzenia w nowej funkcji wyjechał do Berlina. Dr. Schollich należy do tzw. „Trójki politycznej" w stronnictwie Henleina, z której Jung i Krebs znajdują się już od dawna w Niemczech na poważnych stanowiskach państwowych. Dr Schollich zaraz po objęciu funkcji burmistrza oświadczył w swym inauguracyjnym przemówieniu, że będzie rządził miastem w duchu narodowo socjalistycznym.

Czy Włochy będą realizować rasizm

RZYM 26. 7. PAT Sekretarz partii faszystowskiej minister Starace przyjął wczoraj profesorów uniwersytetów włoskich, którzy byli autorami, względnie którzy zgłosili swój akces do manifestu rasizmu włoskiego, ogłoszonego ostatnio pod auspicjami kultury narodowej. Minister kultury narodowej obecny był w czasie tego przyjęcia. Minister Starace złożył swe gratulacje autorom manifestu i przypomniał przy tej okazji w przemówieniu, że praktycznie biorąc, od lat 16 faszyzm prowadzi już politykę rasizmu, zmierzając do polepszenia jakościowego rasy włoskiej. Następnie min. Starace przypomniał, że Mussolini wiele razy wskazywał, w swych wystąpieniach w słowie i piśmie, iż rasa włoska należy do grupy indoeuropejskiej. Obecne sformułowanie doktryn rasizmu włoskiego — mówił min. Starace — nie powinno być traktowane jako czysto akademickie. Przeciwnie, po sformułowaniu doktryn nastąpi ściśle określona i przemyślania akcja polityczna. W następstwie utworzenia imperium rasa włoska weszła w kontakt z innymi rasami i dlatego też musi się bronić przed wszelkimi domieszkami. Na terytoriach imperium zastosowano już odpowiednie ustawy o ochronie rasy i przeprowadzane one są z całą energią. Jeżeli chodzi o Żydów, mówił dalej min. Starace, a m. in. i Żydów włoskich, to stanowili oni od tysięcy lat rasę odmienną od innych i w całym świecie, jak również i we Włoszech, mimo polityki tolerancyjnej reżimu faszystowskiego, stanowili przy całych swych możliwościach jednostek i zasobów materialnych, główny sztab antyfaszyzmu. Sekretarz partii faszystowskiej zapowiedział następnie, że w roku przyszłym, t. j. 17 ery faszystowskiej, zostanie rozwinięta akcja główna instytutów kultury faszystowskiej, opracowanie i wprowadzenie w życie faszystowskich zasad, dotyczących zagadnień rasy.

Wojska rządowe zmusiły powstańców do cofnięcia się

Walencja 26. 7. PAT. Komunikat ministerstwa obrony rządu hiszpańskiego donosi, że powstańcy w dalszym ciągu gwałtownie nacierali, mając na celu zamknięcie enklawy, jaka się utworzyła w linii frontu. Enklawa ta na północy sięgała Campanario, na południu Castuera i Monterrubio de la Serena. Wojska rządowe przeciwstawiły się naporowi wojsk gen. Franco, zmuszając je do użycia w akcji znacznych obwodów. Pod naporem przeważających sił obrońcy enklawy musieli się wycofać. Odwrót przeprowadzony był w największym porządku i cały materiał wojenny został ocalony. Komunikat stwierdza, że zlikwidowanie enklawy przyczyni się wyłącznie do wzmocnienia linii obronnej wojsk rządowych, które przebiegają obecnie na prawym skrzydle przez Campanario - Castuera - Monterrubio. Na odcinku Villa Nueva Dela Serena nieprzyjaciel zdobył szereg stanowisk pod Don Benito. Na odcinku Puente del Arzobispo walka nie była zbyt zacięta.

Walencja 26. 7. PAT. Port Gandia bombardowany był wczoraj dwukrotnie. W czasie pierwszego nalotu samolotów trafiony został bombą zapalającą statek angielski „Dellwynn“. Pożar, jaki powstał na statku, został ugaszony. W czasie drugiego nalotu bombardowanie było mniej celne i większych szkód nie wyrządziło.

Barcelona 26. 7. PAT. Odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę brytyjską w sprawie ewakuacji ochotników zostanie wręczona dziś w Foreign Office w Londynie.

45 OFIAR ZAMACHU W HAJFIE

Jerozolima. 26. 7. PAT. Ogłoszono urzędowo, że liczba ofiar zamachu bombowego w Haifie wynosi 45 zabitych wyłącznie Arabów. W Jenin, podobnie, jak w Haifie, wydany został zakaz opuszczania domów przez mieszkańców, a to wobec zamordowania jednego policjanta narodowości arabskiej.

Baron V. Frankenstein otrzymał szlachectwo angielskie

Londyn 26. 7. PAT. Król Jerzy VI. przyjął na audiencji b. posła austriackiego w Londynie barona von Frankensteina, który ostatnio przyjął obywatelstwo brytyjskie. Król Jerzy VI. udzielił baronowi von Frankensteinowi szlachectwa narodowego.

Audiencje u premiera Hodży...

Praga 26. 7. PAT. Wczoraj przyjął premier Hodża posła Kundta, przedstawiciela stronnictwa Henleina oraz przedstawicieli autonomistów słowackich. Obie rozmowy dotyczyły statutu narodowościowego i miały charakter informacyjny.

Praga 26. 7. PAT W dniu dzisiejszym przyjął prem Hodża dr. Hlenko, przedstawiciela Słowaków amerykańskich, który na czele delegacji słowackiej przywiózł do Czechosłowacji oryginał umowy pittsburskiej. Rozmowa miała charakter pożegnalny, ponieważ dr. Hletko wraca 10 sierpnia do Ameryki przez Gdynię.

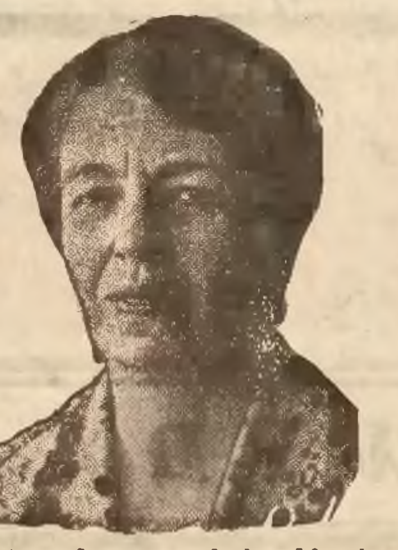
Sądowy epilog śmiertelnego wypadku motocyklowego

Bielsko 26. 7. Dnia 18 lipca ub. r. wydarzyła się na drodze wojewódzkiej w Czechowicach katastrofa motocyklowa, której ofiarą padł śp. Jan Błotko z Komorowic. Jadące do Mikołowa auto ciężarowe, w którym wracała wycieczka z Bystrej, zatrzymało się nagle na drodze na skutek defektu. Szofer Jan Nowak z Mikołowa zajęty był wraz z Józefem Blochem naprawą uszkodzenia. O tej porze przejeżdżał tamtędy na motocyklu Jan Błotko. Na skutek braku oświetlenia tylnej strony samochodu nastąpiło gwałtowne zderzenie. Motocyklista runął na jezdnię doznając złamania podstawy czaszki, w następstwie czego zmarł. Epilog tej katastrofy rozegrał się przed Sądem Okręgowym z Cieszyna na sesji wyjazdowej w Bielsku pod przewodnictwem s. o. dra Santiusa. Oskarżony Jan Nowak tłumaczył się że wycieczkowicze odsunęli tylną ściankę samochodu i zasłonili w ten sposób czerwone światło ostrzegawcze, natomiast rzeczoznawca p. Ebel stwierdził, że wina była podzieloną i że 40 procent winy ponosi w tym wypadku oskarżony. Na podstawie tego orzeczenia Sąd skazał Nowaka na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Oskarżał prok. dr Manikowski, bronił adw. dr Freyer.

Zderzenie dwóch pociągów kolejki górskiej

Wiedeń 26. 7. PAT Wczoraj późnym wieczorem nastąpiło zderzenie dwóch pociągów kolejki górskiej w Praterze wiedeńskim. Przyczyną wypadku, w którym szereg osób odniosło rany, było krótkie spięcie przewodów elektrycznych kolejki, spowodowane uderzeniem pioruna.

Żona prezydenta Roosevelta



zagai światowy kongres pokoju, zbierający się w pierwszych dniach sierpnia br. w Waszyngtonie.

Co robić, by kwiaty nie więdły?

Pięć przykazań dla gospodyń

Lato jest porą, kiedy w mieszkaniu mamy najwięcej kwiatów.

Ale jakże często martwimy się, że piękne kwiaty natychmiast po włożeniu ich do wody, lub nazajutrz, więdną.

Co robić, by utrzymać je jak najdłużej w świeżości i by były radością dla oczu?

Oto pięć przykazań doświadczonego ogrodnika angielskiego:

1. Niosąc kwiaty do domu ze sklepu czy ogrodu, należy je nieść zawsze główkami ku dołowi. Zapobiega to opadaniu płatków i łamaniu się kruchych łodyg.

2. Po przyniesieniu do domu, zanim się je rozdzieli po wazonach, należy położyć kwiaty w chłodnym miejscu, zanurzywszy łodygi głęboko w wodzie w zwykłym dzbanku, czy misce.

3. Zanim się włoży kwiaty do wazonu, trzeba poobcinać końce łodyg i obrać je z liści rosnących u dołu.

4. Odrobina soli, wsypana do wody, stanowi świetną pożywkę dla roślin i utrzymuje je dłużej w świeżości.

5. Kwiaty wyglądają pięknie na stole, ale nie należy nimi dekorować środka stołu podczas obiadu, czy kolacji proszonej. Niema nic bardziej drażniącego, niż bukiet zasłaniający biesiadników.

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe

Za opublikowanie na łamach „Gazety Olsztyńskiej“ kilku notatek, poświęconych sprawie niewłaściwego ustosunkowania się władz niemieckich do potrzeb ludności polskiej w Prusach Wschodnich redaktor wyżej wspomnianej gazety, Seweryn Pieniężny, został skazany na 400 mk grzywny.

Nawiązując do powyższego, felietonista „Gazety Olsztyńskiej“ pisujący pod pseudonimem „Kuba spod Wartemborka“, przedstawił w jednym z felietonów fikcyjną rozmowę z rodakiem, który komunikował mu, że dla ulżenia ciężkiej doli skazanego na grzywnę redaktora, wysyła 2 marki. Ustęp ten prokuratura uznała za wykrocznie przeciwko przepisom o publicznej zbiórce pieniężnej i nałożyła na red. Pieniężnego mandat karny w wysokości 500 mk.

Ze względu na wniesienie przez red. Pieniężnego w powyższej sprawie apelacji sprawę rozstrzygał w dniu 21 7. sąd w Olsztynie — który mandat karny.... zatwierdził.

Sprawa powyższa nie wymaga żadnego komentarza.... ilustrując w sposób niesłychanie wymowny „swobody“ życia polskiego w Rzeszy narodowo socjalistycznej! (ZAP)

Francja popiera Czag-Kai-Szeka

Japońskie oskarżenia pod adresem Francji

Tokio 26. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Władze francuskie w dalszym ciągu udzielają pomocy rządowi Czang Kai Szeka, dostarczając mu wielkich ilości broni, amunicji, materiału kolejowego wbrew zaprzeczeniom, jakie dotychczas ogłaszały. Transporty materiału wojennego kierowane są do Haiphong, co stwierdza korespondent „Niszi Niszi Szim bun”. Korespondent ten donosi- że na nadbrzeżach portu Haiphong złożone są olbrzymie ilości skrzyń, zawierające karabiny maszynowe, części samolotów i td. Etykiety naklejone na skrzynkach, wskazują, że transporty te przeznaczone są do Czangsza Via Yunnan i do Czangsza Via Honkong. Materiał wojenny przybywa niemal codziennie i przeładowywany jest do wagonów kolejowych, które dziennie w ilości około 40 odchodzą w dalszą drogę. Pociągi kierowane są na Kounming, stolicę Yunnanu, gdzie rząd chiński utworzył wielki arsenał. Materiał kolejowy kierowany jest z Haiphong w kierunku na Nankin i Lungczeu (w południowym Kuangsi). Korespondent donosi dalej, że odbył podróż do Langson, gdzie spotkał licznych chińskich funkcjonariuszy kolejowych, dozorujących transportu materiału kolejowego. Gdy po 10 dniach nieobecności korespondent powrócił do Haiphong, stwierdził, że do portu tego nadeszła jeszcze bardzo znaczna ilość materiału wojennego. Wszystkie fotografie, jakie korespondent zdołał zrobić, w Indochinach, zostały mu skonfiskowane.

* * *

Tokio. 26. 7. PAT. Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniami opuszczenia przez wojska sowieckie Czangkufengu, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało — powrócili dziś do swoich oddziałów, przekraczając granicę. Prasa japońska w związku z powrotem parlamentariuszów stwierdza, że w sytuacji naprężonej dotąd nastąpił pewien zwrot na lepsze.

Z frontów hiszpańskich

Salamanka, 26. 7. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Na froncie Ebro na odcinkach Tortosa i Flix nieprzyjaciel czynił rozpaczliwe wysiłki obrony, a w ciągu nocy ubiegłej zbudował dwa mosty, które o wschodzie słońca zostały zniszczone przez nasze lotnictwo. Zniszczenie tych mostów zdezorganizowało przygotowania nieprzyjaciela pod Tortoso i Amposta, gdzie zamierzał on przedrzeć się na drugą stronę rzeki. Kilka od działów, które pod Fayon i Asco zdołały przy pomocy niewielkiej grupy miejscowej ludności przedrzeć się na drugą stronę rzeki, zostały całkowicie zniesione przez nasze wojska. Nieprzyjaciel utracił ok. tysiąca zabitych i rannych na tym odcinku. Na froncie Walencji od działy nasze w dalszym ciągu szybko posuwają się naprzód po przełamaniu oporu nieprzyjaciela i zajęły wsie Pavias i inne. Enklawa wojsk rządowych została zlikwidowana przez nawiązanie kontaktu pomiędzy wojskami frontu Ebro a armią Levantu. Na odcinku Estrama dura wojska nasze oczyszczają teren po wczorajszej klęsce wojsk rządowych. Na odcinku tym wzięliśmy do niewoli całą kompanię samochodów pancernych i ponad 100 karabinów maszynowych, wielkie ilości amunicji, magazyny żywnościowe i mundurowe. Wobec dużego obszaru (ok. 3000 km kw) zdobytego wczoraj trudno jest jeszcze określić liczbę wziętych do niewoli jeńców — jak dotychczas wiadomo w kilku ad hoc utworzonych obozach znajduje się już 5000 żołnierzy armii rządowej.

* * *

Casablanca 26. 7. PAT. Statek norweski „Tirana“ przybył wczoraj o godz. 16 do Casablanki. Jest to ten statek, który w czasie rejsu z Algieru do Casablanki był ostrzeliwany i bombardowany przez nieznany samolot w odległości 25 mil na północ od Dranu. Spośród członków załogi w czasie ataku samolotu zabity został marynarz Waack, który znajdował się wówczas na pokładzie. Został on trafiony 5 kulami karabinu maszynowego. 6 bomb zapalających trafiło w pokład statku. Kapitan „Tirany“ Grundersen ranny jest w obie nogi odłamkami bomby. Ciało marynarza Waacka zostało przewiezione do Casablanci skąd będzie wysłane do Norwegii. Z pokładu statku zebrano wiele odłamków i kul karabinu maszynowego, które ułatwią prowadzenie śledztwa, zmierzającego do ustalenia przynależności narodowej napastnik-

Sensacyjna afera tancerki

Warszawa 26. 7. (A) W eleganckich lokalach rozrywkowych stolicy znaną była młoda i urodziwa tancerka, zaślubiona przez jednego ze znanych arystokratów Lili Dirken Studzicka. Lili była znana we wszystkich kołach arystokratycznych, gdzie wielką sensację wywołała wiadomość o nagłym aresztowaniu jej. Śledztwo ustaliło rewelacyjne szczegóły, okazało się bowiem, że Lili Dirken Studzicka była niebezpieczną przestępczynią. Przed tygodniem przeciwko niej wpłynęła skarga złożona przez rodzinę niedawno zmarłego kupca warszawskiego. Zarzucono tancerce, że przez szereg lat szantażowała zmarłego, wymuszając od niego pod groźbą kompromitacji znaczne sumy pieniędzy. Już podczas choroby kupca odwiedziła go kilkakrotnie w mieszkaniu otrzymując od niego większe sumy pieniędzy a raz wzięła ze sobą kosztowną biżuterię.

W mieszkaniu oskarżonej znaleziono podczas rewizji część biżuterii i kilka pierścieni, cenną kolię brylantową, która należała do kupca. Tancerkę aresztowano i stwierdzono, że ma ona za sobą przeszłość kryminalną, była karana więzieniem we Wiedniu i także za kradzież biżuterii w Krakowie. W mieszkaniu jej znaleziono niezwykły album, rodzaj pamiętnika, w którym widniała długa lista nazwisk wszystkich adoratorów oraz dokładna statystyka sum i kosztowności wymuszonych groźbą. Lili starała się ostatnio o miejsce w wytwórni filmowej, gdzie dzięki poparciu dyrektora miała otrzymać rolę w filmie.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 26. 7. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 125, Żyrardów 57, Węgiel 32 Cukier 38, Starachowice 39, Lilpop 92, Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 88, 3 proc. inwestycyjna II em. 82, 4 proc. dolarowa 42—42 1/4, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 67 1/8, 4 proc. konsolidacyjna 67 1/2. Tendencja nieco mocniejsza.

—oo—

Pszczoły uśmierciły dziesięć koni

Budapeszt, 26. 7. Przed jednym ze zjazdów na Węgrzech w miejscowości Szeged rój pszczół napadł na stojące przed tym zajazdem furmanki. Od ukłucia pszczół ucierpiało poważnie 10 koni, z których 7 zdechło. Jeden z woźniców w ciężkim stanie został odwieziony do szpitala.

Dobre urodzaje

Warszawa, 26. 7. (A.) Lada dzień ukaże się na rynku nowe zboże. W szeregu miejscowości rozpoczęły się już pierwsze omłoty. Podług danych z całego kraju, urodzaje tegoroczne zapowiadają się dobrze. Rolnicy spodziewają się zbioru większego o 10 proc od przeciętnych zbiorów z ostatnich 5 lat.

* * *

Warszawa, 26. 7. (A.) O godz. 10 rano rozpoczęło się dziś posiedzenie Senatu z jednym tylko punktem porządku dziennego którym jest projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen rolniczych. Przed rozpoczęciem obrad wygłosił przemówienie wicepremier Kwiatkowski.

—oo—

Zaginął emigrant niemiecki we Francji

Przed kilku dniami znikł w Paryżu w tajemniczy sposób emigrant niemiecki Rudolf Klement. Dotychczasowe poszukiwania czynione przez policję oraz znajomych nie dały żadnego rezultatu.

Skazania szpiegów we Francji

W Besaucon we Francji zostało skazanych ośmiu szpiegów na więzienie od 2-ch do 20-tu lat. Stali oni wszyscy na usługach Niemiec.

Niemców w U. S. A. należy kontrolować

Waszyngton, 26. 7. Liga antyfaszystowska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wystosowała pismo okólne do gubernatorów wszystkich stanów, w którym zwraca uwagę, że Niemcy amerykańscy wyjeżdżający na przeszkolenie nie tylko do Niemiec, lecz przez posiadane w gwardii narodowej swoje konspiracyjne placówki, starają się w szeregach gwardii zdobywać potrzebne wiadomości, jak również przechodzić tam przeszkolenie.

Aresztowanie we wiedeńskim kinoteatrze

Wiedeń, 26. 7. Podczas wyświetlania filmu „Wielka iluzja“ (filmu produkcji francuskiej „La grande illusion“) we wiedeńskim kinoteatrze „Tuchlaubenkino“, doszło do burzliwych demonstracyj na rzecz pokoju, mimo iż film ten cenzura już i tak poważnie ścięła. Obecni na sali agenci Gestapo aresztowali 4 osoby.

Dzienniki wiedeńskie domagają się usunięcia z programów tego filmu.

Kantor wygrał międzynarodowy turniej szermierczy w Szwecji

W Szwecji w miejscowości Lyesekil rozegrany został międzynarodowy turniej szermierczy na szpady. Pierwsze miejsce zajął Polak Kantor.

* * *

Ligowy Ruch bawił w Mikołowie, gdzie rozegrał mecz z miejscowym Stadionem, bijąc go 8:2 (5:1)

Ruch wystąpił do tego spotkania w pełnym składzie ligowym.

W Łodzi odbył się towarzyski mecz piłkarski między ligowym zespołem Ł. K. S. a W. K. S.-em Zwyciężył Ł. K. S. w stosunku 5:2 (0:0).

Ł. K. S. wystąpił z nowopozyskanymi graczami Frankusem, Oiszą i Bajerem.

W Sosnowcu odbył się mecz piłkarski pomiędzy zespołem Unii z Sosnowca a Slavią z Rudy Śląskiej. Mecz zkończył się zwycięstwem Sosnowca w stosunku 10:3 (4:1)

W Mościcach pod Tarnowem odbyły się eliminacyjne zawody piłkarskie o wejście do krakowskiej ligi okręgowej między drużynmi Mościce i Kabel zakończone wynikiem 3:1 (2:0) dla Mościc.

W Krakowie odbył się mecz o wejście do Ligi okręgowej Dąbski K.S. pokonał Azotanię z Jaworzna w stosunku 4:0 (3:0).

RENÉ PAX

SZWAJCARIA W OBLICZU ANSCHLUSSU

W parę godzin po wkroczeniu wojsk niemieckich do Austrii, władze wojskowe szwajcarskie wzmocniły straże na granicy w szczególności w kantonie St. Gallen, jako najbliżej Austrii położonym.

Dnia 14 marca r. b. minister pełnomocny niemiecki w Bernie złożył rządowi federalnemu oświadczenie, iż Szwajcaria nie powinna się obawiać oraz, że rząd niemiecki tak jak dotychczas uszanuje całość granic tego kraju.

Okoliczność, iż deklaracja podobna została złożona, usprawiedliwia całkowicie powstanie nastrojów niepokoju, które zresztą datują się od chwili dojścia hitlerowców do władzy.

Ostatnie wypadki na terenie Austrii dobitnie wykazują, iż Szwajcaria musi się mieć na baczności. Do rozbudzenia tej czujności przyczynił się w znacznym stopniu ton i agitacja prasy niemieckiej, które często pozostają w sprzeczności z uspokajającymi oświadczeniami kanclerza Hitlera.

Nazistyczna ofensywa

Kioski w miastach szwajcarskich zostały zalane gazetami niemieckimi a sprzedaje się je po uderzająco niskich cenach. Znajdujemy tam jak np. w „Frankfurter Zeitung" zdania następujące: „żadna rasa niemiecka nie ma ani prawa ani możliwości uchylenia się na przyszłość od udziału we wspólnocie niemieckiej". Co się ma na myśli pisząc te słowa jest zupełnie jasne: naród szwajcarski jest jedynie częścią wielkiej rodziny germańskiej i jako taki nie ma prawa do niepodległości. Inne znów pismo niemieckie „Hamburger Fremdenblatt" boleje nad tym, że około „3 milionów Szwajcarów nie posiada ojczyzny, gdyż nie należy do Reichu". Burmistrzowie miast pogranicznych poczęli otrzymywać wraz z pocztą broszury i listy anonimowe z nagłówkami w rodzaju: „Zwycięstwo i pozdrowienie!" Niech żyje Führer! Szwajcaria musi się stać niemiecką. Na uroczystości w pobliskich miasteczkach niemieckich poczęto zapraszać dziennikarzy szwajcarskich, tych zaś, którzy zdawali się niedoceniać uprzejmości gospodarzy, wyzywano od „marksistów, będących na żołdzie międzynarodowego żydostwa".

W okresie, bezpośrednio poprzedzającym aneksję Austrii, ton prasy niemieckiej stał się szczególnie napastliwy. Oskarżono Szwajcarię, iż zmierza do „zburzenia pokoju", ponieważ zezwolono dziennikom na zamieszczanie wiadomości i artykułów nie bardzo przychylnych dla Niemców. Narobiono również wiele hałasu z powodu środków, przedsięwziętych przez rząd federalny odnośnie niejakiego Franza Burri, hitlerowca, wydalonego z Austrii w 1934 r., który założył w Lucernie agencję prasową, całkowicie finansowaną przez Berlin.

W tym czasie usiłowano również zaszczepić samą ideę hitleryzmu w Szwajcarii. Jednym z najbardziej czynnych na tym polu był profesor Uniwersytetu w Zurychu, W. Freytag, przeciwko któremu rząd federalny poczynił odpowiednie zarządzenia. Niemcy ustanowiły przy swym poselstwie w Bernie urząd „lokalnego führera", którego zadaniem było utrzymywanie nadzoru nad Niemcami, zamieszkałymi w Szwajcarii. Rząd szwajcarski sprzeciwił się temu i zażądał zlikwidowania tego stanowiska. Żądaniu temu uczyniono zadość, jednakże w miejsce „lokalnego führera" zorganizowano sieć placówek, których kierownicy jakkolwiek nie posiadali nietykalności dyplomatycznej, wywierali jednak dość duży wpływ na Niemców zamieszkałych w Szwajcarii. Jednym z takich kierowników był Wilhelm Gustloff, który poniósł śmierć z ręki Dawida Frankfurtera. Gustloff zyskał w Niemczech sławę bohatera, a imieniem jego nazwano ulice i statki. Prasa niemiecka wysłała na proces Frankfurtera w Chur wielką ilość swych najlepszych dziennikarzy.

Działalność hitlerowska nie ogranicza się jednakże do środków legalnych. Świeże jest jeszcze w pamięci porwanie przez agentów Gestapo Żyda niemieckiego, Jacoba, którego podstępnie zwabiono do Bazylei, a następnie wywieziono do Niemiec. Zamach ten nie dał się ukryć i rząd niemiecki zmuszony był wydać, jakkolwiek niechętnie, Jacoba władzom szwajcarskim.

Działalność szpiegowska na rzecz Niemiec na całym terytorium Szwajcarii jest silnie rozwinięta.

Sprawa pastora Niemöllera wywołała wielkie wzburzenie w kościele protestanckim w Szwajcarii, toteż o naukach wykładanych z kazalnicy natychmiast donosi się władzom niemieckim

Niedawny proces odsłonił kulisy akcji niemieckiej w Szwajcarii, mającej na celu wywołanie ruchu antysemickiego. Dla celów tych zorganizowano specjalną placówkę prasową w Erfurcie.

Ten stan rzeczy przyczynił się do pogorszenia sytuacji Szwajcarii zarówno z punktu widzenia wojskowego jak i ekonomicznego.

Sytuacja strategiczna i środki obrony

Półtora roku temu rząd szwajcarski postanowił wzmocnić swe siły obronne i w tym celu zażądał kredytów na sumę 235 milionów fr. szwajcarskich. Zważywszy że kraj ten liczy 4 miliony mieszkańców, należy uznać, iż jest to wysiłek dość znaczny.

Rozpoczęto w kraju na wielką skalę fabrykację samolotów i czołgów. Armie zreorganizowano i zmodernizowano oraz zaopatrzono ją w działa lekkie i przeciwlotnicze najnowszych systemów. Porzucono przestarzałą instytucję milicji ludowej, która już nie odpowiada nowoczesnej technice wojenej, a powołano służbę do obrony granic.

Na granicy niemieckiej ulokowano trzy dywizje, dwie na francuskiej i dwie na włoskiej. Granica północna t. j. szwajcarsko - niemiecka została wyposażona w podziemne umocnione korytarze na wzór linii Maginot.

O ile zaś chodzi o granicę wachodnią, t. j. przylegającą do Austrii, to uważano, iż wystarczy umieścić tam jedną dywizję. Jakież bowiem niebezpieczeństwo mogło grozić ze strony Austrii?

Obecnie sytuacja nagle się zmieniła i postawiła sztab szwajcarski wobec ważnych i palących zagadnień. Na skutek anschlussu, granica szwajcarsko - niemiecka wydłużyła się o kilkaset kilometrów. Rozpoczyna się ona w Bazylei, idzie dalej wzdłuż Renu, brzegiem jeziora Bodeńskiego a następnie na wschód również częściowo Renem. Granica północna jest łatwą do sforsowania. Ren jest tam w niektórych okolicach dość wązki, a brzegi połączone licznymi mostami. Następne rejony nad Renem i jeziorem Bodeńskim są z punktu widzenia strategicznego bez większego znaczenia, gdyż góry rozpoczynają się dopiero koło Zurychu. Odnośnie do granicy z b. Austrią, to ta część Renu, ze względu na bliskość źródeł, jest jeszcze bardziej wązka, a nadto istnieje możliwość wkroczenia Niemców doliną Innu do wnętrza Szwajcarii.

Ks. Lichtenstein położone na prawym brzegu Renu i połączone ze Szwajcarią unią celną i monetarną, nie przedstawia większych możliwości oporu.

Istnieje poza tym wielka możliwość inwazji niemieckiej, a to z następujących powodów: rozchodzi się tu o sławną „dziurę" między Huningue a Bazyleją.

Otóż w myśl postanowień kongresu wiedeńskiego z 1815 r., na którym ustanowiono trwałą neutralność Szwajcarii, Francja nie ma prawa wznoszenia fortyfikacyj w pobliżu granicy szwajcarskiej. Stosownie do tego francuska linia Maginota doprowadzona jest jedynie do Huningue w odległości 5 km. od Bazylei. Nie ulega wątpliwości, iż w razie wojny Niemcy pokuszą się o sforsowanie tego odcinka

Sytuacja ekonomiczna

Anschluss jest również źródłem zaburzeń ekonomicznych. Szwajcaria miała wielki interes w utrzymaniu niepodległej Austrii, albowiem pozwalało jej to na utrzymanie bezpośredniej komunikacji linią kolejową na Arlberg, z krajami Europy Środkowej i wschodniej.

Obecnie połączenia kolejowe Zurychu z Pragą-czeską, Wiedniem, Budapesztem, Belgradem i Warszawą przechodzą przez terytorium niemieckie i są pod ich kontrolą. Równocześnie usadowienie się Niemców na przełęczy Brenneru umożliwia Niemcom bezpośrednio połączenie Berlina z Rzymem. Szwajcaria ma podstawy do obaw, iż Niemcy nie będą więcej korzystać z linii prowadzącej przez St. Gothard, zarówno ze względów prestiżowych, jak i oszczędnościowych.

A cóż się dzieje z kapitałami szwajcarskimi, ulokowanymi w b. Austrii. Szwajcaria wzięła znaczny udział w pomocy, udzielonej Austrii po wojnie, a mianowicie w pożyczkach międzynarodowych w 1930 i 1934 r. Banki szwajcarskie udzieliły również znacznych pożyczek miastom austriackim, nadto, obywatele szwajcarscy inwestowali swoje kapitały w przemyśle austriackim.

Z relacji ustanowionej między szylingiem austriackim a francuskim szwajcarskim na niekorzyść tego ostatniego, wynika dla Szwajcarów strata około 30 proc. Następnie nakazano obywatelom szwajcarskim, zamieszkałym w b. Austrii, aby swoje wierzytelności w dewizach zagranicznych oddali do dyspozycji Banku Rzeszy. Te zarządzenia zmuszą niewątpliwie obywateli szwajcarskich do likwidacji swoich interesów w Austrii.

Zachodzi także wątpliwość czy Niemcy zechcą utrzymać na tej samej wysokości eksport szwajcarski do b. Austrii, który w roku 1937 wyrażał się cyfrą 38 mil. fr. szwaj.

Zrozumiałym się więc staje, iż wcielenie Austrii do Niemiec kryje za sobą dla Szwajcarii wiele niebezpieczeństw a mianowicie: możliwość inwazji niemieckiej, podpadnięcie pod zależność ekonomiczną, a nawet możliwość utraty niepodległości.

Niemcy bynajmniej się ze swoimi planami nie kryją. Na dowód choćby, może posłużyć szeroko kolportowana we Wiedniu mapa Grossdeutschlandu o 100 milionach mieszkańców, gdzie granica niemiecka obejmuje również niemiecką część Szwajcarii.

Szwajcaria pojęła grożące jej niebezpieczeństwo i dlatego współpracuje ściśle z państwami demokratycznymi.

AGATHA CHRISTIE

KARTY NA STÓŁ

(MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

27)

— Ale tak nie jest! Nazywa mnie Elsie! — Odrzuciła głowę w tył.

— Niech będzie i tak Miss Batt. — Rzucił jej spojrzenie. — Jak powiedziałem, możliwe, że wszystko tak było, ale jej małżonek narobił pomimo to wielką awanturę, co?

— Tak, raz dostał bzika — przyznała Elsie.

— Ale już wtedy był chory. On przecież niedługo potem umarł.

— Przypominam sobie, to była taka nieczysta sprawa, co?

To było coś japońskiego, nabawił się tego z jakiegoś nowego pendzla do golenia. To straszne, że ludzie tak mało uważają. Od tego czasu nie mogę patrzeć na nic, co japońskie.

— Kupujcie wyroby krajowe, to moje motto! — rzekł przodownik O'Connor uroczystym tonem. — A więc małżonek i ten lekarz mieli jakąś awanturę, powiada pani?

Elsie rozkoszowała się przypomnieniem minionych skandali. — Tam szło na ostro. Przynajmniej nasz pan szalał. Doktór Roberts był zawsze spokojny. — Nonsens! — mówił po prostu. „I cóż pan sobie ubzdurał?"

— To było w domu, prawda?

— Tak. Jaśnie pani kazała go sprowadzić! A potem ona zaczęła się z panem kłócić i wtedy kiedy było najgoręcej, przyszedł doktór i pan zaraz na niego wyskoczył.

— Cóż on takiego powiedział?

— No, tak właściwie, to ja nie powinnam była słyszeć. To było w pokoju sypialnym wielmożnej pani. Spostrzegłam się, że na coś się zanosi, wzięłam łopatkę i zaczęłam zamiatać na schodach, aby żadne słowa nie uszło mej uwagi.

Piękny O'Connor przytakiwał jej gorąco i myślał sobie, jak to dobrze, że w stosunku do Elsie nie powziął żadnych kroków urzędowych, lecz poszedł prywatną drogą. Gdyby przodownik policji kryminalnej O'Connor, przesłuchiwał pokojówkę Elsie, zapewniała by żywo, iż niczego absolutnie nie podsłuchiwała.

— Tak, tak to było — kontynuowała Elsie. — Doktór Roberts był zawsze spokojny, te ryki urządzał wyłącznie nasz pan.

— Więc cóż on powiedział? — O'Connor zbliżał się po raz drugi do sedna sprawy.

— Och, ten mu porządnie dał — odparła Elsie z satysfakcją.

— Jakto? — Czyż ta dziewczyna nie wymieni wreszcie właściwych słów?

— No tak, wielu rzeczy w ogóle nie słyszałam — przyznała Elsie. — Była tam taka masa wyszukanych wyrażeń — „obraza obowiązków zawodowych" i „wykorzystanie sposobności" inne i takie rzeczy — i słyszałam jak powiedział, że każe doktora Robertsa skreślić — z listy lekarzy — tak się to nazywa?

— Zupełnie słusznie — rzekł O'Connor. — Chciał robić doniesienie do izby lekarzy.

— Coś w tym rodzaju. A jaśnie pani wpadała z jednego bzika w drugi. „Tyś mnie nigdy nie rozumiał!" — wołała. „Zaniedbywałeś mnie. Zawsze pozostawiałeś mnie samą". I mówiła, że doktór Roberts był dla niej aniołem. A później doktór przeszedł z naszym panem do garderoby i kiedy drzwi sypialni zostały zamknięte, powiedział:

„Mój kochany, czy nie widzi pan, że pańska żona jest histeryczką?" powiedział. „Ona nie wie co mówi. Szczerze powiedziawszy, jej stan jest ciężkim wypadkiem i dawno już byłbym go poniechał, gdybym go mógł jawnie ogłosić, bez kolizji z mym obowiązkiem — nie, gdybym go mógł z nim połączyć". Tak to powiedział. Później mówił coś o nieprzekraczaniu granicy — coś o jakiejś granicy pomiędzy lekarzem, a chorym. Uspokoił pana cośkolwiek a potem powiedział:

— Pan się spóźni do biura. Lepiej proszę teraz pójść. Rozważ pan tę sprawę w spokoju. Zobaczy pan, że to wszystko jest urojeniem. Ja sobie tu jeszcze tylko ręce umyję, a później muszę iść do jednego pacjenta. Proszę spokojnie się nad tym zastanowić, drogi przyjacielu! Zapewniam pana, że wszystko pochodzi jedynie z rozgorączkowanej imaginacji pańskiej małżonki". A on powiedział:

„Nie wiem, co mam myśleć." A później wyszedł — ja naturalnie zamiatałam i zamiatałam — ale on w ogóle mnie nie widział. Potem dopiero wpadło mi na myśl, jak on źle wyglądał. A doktór, ten pogwizdywał sobie wesoło i mył sobie ręce w garderobie, tam była zainstalowana ciepła i zimna woda. A później wyszedł i on, ze swą teczką i rozmawiał ze mną tak serdecznie i był w takim dobrym humorze jak zwykle, i zbiegł po schodach tak, jakby się nic nie stało. I dlatego też, wie pan, jestem zupełnie pewna, że nie uczynił nic złego. To wszystko zaczęło się przez nią.

— A później Craddock dostał księgosuszu?

— Zdaje się, że go już miał. Jaśnie pani pielęgnowała go z taaakim oddaniem, ale on umarł. Przepiękne wieńce były na pogrzebie.

— A co było dalej? Doktór Roberts przychodził znowu do domu?

— Ciekawy to pan nie jest ani trochę! Mam wrażenie, że pan nie bardzo mu jest życzliwy. Powiadam panu, że to było całkiem bezpodstawne. Gdyby na rzeczy było coś prawdy, to przecież byłby się z nią ożenił, po śmierci pana, no nie? Ale nie zrobił tego. Taki głupi nie był. On ją przejrzał. Ona wciąż do niego telefonowała, ale jego nie było po prostu w domu. A potem sprzedała dom, nas wszystkich zwolniono, a ona pojechała do Egiptu.

— A pani nie widziała już nigdy więcej doktora Robertsa?

— Nie. Ona tak, jaśnie pani, bo do niego poszła i dała się szczepić. Przeciwko tyfusowi. A jak ją później bolała ręka! Jeśli pan chce wiedzieć, mnie się zdaje, że on jej dał do zrozumienia, że nic się z nim nie da zrobić! Już więcej do niego nie telefonowała i wyjechała zupełne wesoła, z całą masą nowych sukien, same jasne kolory, choć to była zima, ale ona mówiła, że tam dokąd jedzie jest słońce i upał.

— Tak — rzekł przodownik O'Connor. — I tam umarła. To pani chyba wie, co?

— Nie. Co pan nie mówi! Może była doprawdy bardziej chora, niż myślałam, biedaczka! — Z westchnieniem dodała: — Co się stało z tymi wszystkimi, pięknymi sukniami? Tam są przecież same czarne, a tych nie można tam nosić.

— Pani by olśniewająco wyglądała w tych sukniach, Elsie — powiedział przodownik.

— Bezczelny człowiek!

— Cóż, kiedy nie mogę być nigdy długo bezczelny w stosunku do pani — odrzekł O'Connor. — Muszę dla mej firmy wyjechać.

— Długo pan będzie w drodze?

— Możliwe, że będę musiał wyjechać za granicę — odparł przodownik.

Elsie zrobiła niezadowoloną minę. — Konieczne — pomyślała, — że z tymi na prawdę sympatycznymi chłopcami, do niczego nie dochodzi. No, a jeśli nawet tak, to mam przecież na wszelki wypadek jeszcze zawsze mego Freda.

XVII.

RHODA DAWES ZEZNAJE

Rhoda Dawes wyszła z domu mody i zamyślona przystanęła na trotuarze. Na jej twarzy wypisane był niezdecydowanie. Było to pełne wyrazu oblicze: każde przelotne wzruszenie odzwierciedlało się w żywej mimice.

W tym momencie mówiło to oblicze całkiem wyraźnie: — Iść, czy nie iść? Chciałabym bardzo... Ale może lepiej nie...

—Taksówka, Miss? — zapytał głos pełen nadziei.

Rhoda potrząsnęła głową. Tęga, starsza pani, po której poznać było na odległość, że jest przejęta doniosłością zakupów na święta wielkanocne, zderzyła się z nią, ale Rhoda stała nieporuszona, jak gdyby w ziemię wrosła i usiłowała powziąć jakąś decyzję.

— W końcu, dlaczego nie? Przecież mnie zaprosiła, ale może ona to mówi każdemu, kogo tylko poznaje... Może tego nie myśli poważnie.

(C. d. n.)

Radio na dziś

Wtorek, 26 lipca.

Kraków; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Zagadka geograficzna, audycja dla dzieci starszych w opr. St. Rogowskiego; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Zespół smyczkowy Rozgłośni katowickiej i (klinga); 16.45 „Motocyklem po Polsce" opowiadanie Józefa Kempy; 17 Odczyt sportowy: „Wielka rewia strzelectwa" wygł. Bolesław Szczepaniec; 17.10 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Małpka wśród żab" J. Sokołowski 18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca (przez Lwów). Tr. z Muzycznego Ogniska Wakacyjnego dla Nauczycielstwa Szkół Ogólnokształcących i Seminariów Nauczycielskich w Liceum Krzemienieckim. Wyk.: Zespół kameralny 4 skrzypiec (T. Ochlewski, S. Jarzębski, J. Draże, G. Jabłońska), Michał Zabejda-Sumicki (tenor), Tadeusz Ochlewski (skrz.), Sergiusz Nadgryzowski (akomp.); 19.10 „Pan mandatariusz urzęduje", I-szy fragment z „Zaklętego dworu" Walerego Łozińskiego, czyta Tadeusz Kondrat; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 „Gulasz z papryką" koncert w wyk. Małej Orkiestry PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego i „Czwórki Radiowej", w przerwie: „Tokaj" skecz Andrzeja Nowickiego; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; z Torunia; 21 Pogadanka aktualna; 21.10 Walce wyk. Janina Szymulska (śpiew); 21.45 Nadanie szefostwa im. gen. Orlicz-Dreszera Pułkowi Ułanów Wielkopolskich; 21.55 Bilans wyników zawodów strzeleckich; 22 Z Warszawy: Wiadomości sportowe; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.10 „Pod konstelacją... panny młodej" — Wesele krakowskie w wykonaniu zespołu ludowego z Prokocimia; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty. Kącik młodzieży angielskiej 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Jechezkiel Kaufmann jako badacz Biblii" — pogadanka Sz. B. Noofiena; 19.20 Koncert orkiestry dętej (płyty). W programie utwory E. Blocha; 19.50 Kącik akademicki prowadzi F. Torowlin; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 20.15 Program angielski. Sygnał czasu, komunikaty. 20.30 Występ Małej Orkiestry Studia. W programie Utwory Deliusa i Mackensiego, transmisja z Jerozolimy; 21.30 Koniec programu.

* * *

18 BEROMÜNSTER: Piosenki ludowe; LONDYN REG.: 18 Muzyka taneczna; LYON: 18 Koncert orkiestrowy; SOFIA: 18 Muzyka popularna; — WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkiestrowy.

19 BEROMÜNSTER: Muzyka rozrywkowa; WIEŻA EIFFLA: 19 Muzyka lekka; OSLO: 19.15 Program rozrywkowy; SZTOKHOLM: 19.30 Muzyka skandynawska; HILVERSUM I.: 19.55 Wieczór melodii operetkowych.

20 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret; DROITWICH: 20 Koncert ork. dętej 20.30 „Noce w Bournemouth" — audycja muzyczna; RADIO ROMANIA: 20 Koncert symfoniczny; SOTTENS: 20 Symfonia Nr. 6 d-dur Schuberta; 20.35 „La femme du Commissaire" — wodewil Hennequin'a; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Koncert symfoniczny; RADIO PARIS: 20.15 Muzyka kameralna; PRAGA: 20.15 Teatr wyobraźni: „Trzej muszkieterowie" — wg. Dumasa; BUDAPESZT: 20.30 Teatr wyobraźni; FLORENCJA: 20.30 „Fanfan la tulipe" — operetka Varney'a; PAIRIS PTT. 20.30 „Falstaff" — opera Verdiego.

21 MEDIOLAN: Wieczór oper; RZYM: 21 „Tragiczny marsz" — audycja literacko-muzyczna; BRUKSELA FIAM.: 21 Koncert orkiestrowy; POSTE PARISIEN: 21.10 Teatr wyobraźni; — RADIO PARIS: 21.30 Teatr wyobraźni; „Kanada" — sztuka G. Violi.

22 LONDYN REG.: Muzyka lekka; 22.25 Muzyka taneczna; SOFIA: 22 Muzyka lekka; SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka rozrywkowa; SOTTENS: 22.05 Koncert muzyki operowej. KOPENHAGA: 22.20 Koncert symfoniczny; DROITWICH: 22.25 „Muzyka nocy" — koncert; POSTE PARISIEN: 22.30 Tr. z kabaretu; PRAGA II.: 22.30 Muzyka lekka.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; TULUZA: 23 Ork. filharmoniczna; 23.15 Wesoła audycja; BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska; HILVERSUM I.: 23.10 Lekka muzyka organowa; KOPENHAGA: 23.10 Muzyka taneczna; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

W przededniu nowej kampanii bojkotowej

Komu zależy na podżeganiu do walk narodowościowych w Polsce!

„Dziennik Ludowy" zamieszcza poniższy artykuł:

W prasie ukazały się wzmianki, że w dniu 16 b. m. odbyła się narada antysemickiego sztabu spod znaku ONR i Falangi, w której uczestniczyli też przedstawiciele Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego.

Konferencja była tajna. Niemniej jednak wiadomo, że omawiana była na tej naradzie sprawa wzmocnienia akcji bojkotowo - antysemickiej w stosunku do sklepów żydowskich w nadchodzącym sezonie jesiennym.

Postanowiono też wprowadzić indywidualną opłatę od każdego sklepu chrześcijańskiego, a zebrany fundusz zużyty będzie na opłacenie pikieciarzy.

Mielibyśmy więc znów być świadkami gorszących zajść, wywołanych przez zmobilizowane na komendę ukrytego sztabu męty i ciemne typy?

Ucichły już na szczęście odgłosy wybijanych szyb w sklepach i lokalach żydowskich, zamilkły wynajęte gęby, nawołujące do bojkotu handlu żydowskiego, ustały natrętne i bezczelne ataki przeciw konsumentom, pragnącym kupować tam, gdzie im wygodniej i taniej; a to znów zanosi się na powtórzenie się „dorocznego wsty du", gdyż sypną się grosze otumanionych i szantażowanych kupców polskich na opłacenie rzekomej akcji narodowej. A koszta tej „akcji" niezawodnie przerzucone będą na konsumentów. Obok więc wprowadzanego obecnie podat ku na rzecz rolnictwa w postaci zwyżki cen mąki, podatku wprowadzanego w trosce o opłacalność rolniczą, będziemy też mieli próbę nałożenia swoistego podatku na polskiego konsumenta w trosce o powodzenie akcji antysemicko - hitlerofilskiej w Polsce.

Ruchliwe ulice Warszawy miałyby ponownie zmienić swe oblicze pod wpływem wynajętych krzykaczy i opłacanych zbirów, pod dobrotliwym okiem władz bezpieczeństwa? A spokojni obywatele mieliby ponownie oburzać się na po wracającą falę zarazy i nienawiści?

Bo oto paniczyki studenccy, wypoczęci po „trudach" studiów pałkarsko - uniwersyteckich, zejdą się z mętami społecznymi czyhającymi na łatwy zarobek i rozpocznie się ponownie znana gra.

Lecz w tej grze nie pozycja gospodarcza ludności żydowskiej ponosi straty, lecz dusza polska. Bo ileż to zlikwidowanych sklepów „żydowskich" i powstałych „na ich miejsce" sklepów „chrześcijańskich" zapisać można na „dobro" tej akcji. Na palcach jednej ręki, wyciągniętej do pozdrowienia hitlerowskiego, przeliczyć je można wielokrotnie. Ale jednocześnie zostaje podważone poczucie praworządności i zakorzeniona zostaje bezkarność.

Jednocześnie dusza polska zostaje zatruta jadem nienawiści, a umysły zaprzątnięte małością i głupstwem.

Jednocześnie rośnie poczucie krzywdy w szczutych i poniewieranych masach żydowskich.

Komu może zależeć w Polsce na corocznym rozdmuchiwaniu tych szkodliwych objawów? Chyba nie władzom! Bo jakże można jednocześnie pozwalać kupcom żydowskim wykupywać świadectwa przemysłowe, zatrudniać przez nich personel chrześcijański, pobierać od Żydów podatki i rekruta, a nawet ofiary na rzecz LOPPu, czy FOMu i dziękować za nie, jednym słowem, traktować ich jako równouprawnionych obywateli, a jednocześnie wystawiać ich na żer nienawiści partyj endecko-hitlerofilskich

Chyba też nie szerokim kołom społeczeństwa polskiego, które w wyborze źródła zakupu kierują się dobrze zrozumiałym interesem własnym. Poza tym wszak, szyldziki na sklepach są już dostateczną wskazówką, czy sklep jest „żydowski" czy „chrześcijański"?

Tylko nieliczniej garstce, skorych na łatwe zarobki, kupców „chrześcijańskich" i ich duchowym przywódcom spod znaku endecji, O NR, czy Falangi oraz wynajętym, bezideowym „wykonawcom", którzy służą każdemu, kto pła ci — jest ta gra na rękę.

I jeszcze komuś. Naszym wrogom zewnętrznym, czyhającym na nasze granice, cieszącym się z każdego objawu walk narodowościowych w Polsce, z każdego osłabienia w wewnętrznej spoistości Państwa.

W imię dobra Rzeczypospolitej, w imię jej szlachetnych i dziejowych tradycyj nie wolno dopuścić zjawienia się widm nienawiści rasowej przegnanych już z ulic miast w Polsce.

ANEGDOTY

Pies i akademik francuski

Jak wiadomo, zwyczaj wymaga, aby kandydat do akademii francuskiej składał przed wyborami wizyty wszystkim akademikom. Odstępstwa od tradycji są bardzo rzadkie. Kto nie życzy sobie zastosować się do tej tradycji, ten lepiej w ogóle nie wystawiałby swej kandydatury.

Alfred Musset od lat młodzieńczych marzył o akademii, to też w decydującej chwili nie po minął ani jednego z „nieśmiertelnych". Jednak jego ostatnia wizyta była niezupełnie udana.

Owego dnia Musset wybrał się za miasto do posiadłości wiejskiej jakiegoś szanownego historyka. Zaledwie wszedł do przedpokoju, gdy z tarasu rzucił się nań ogromny pies, omal go nie przewrócił, polizał go w twarz i zabrudził jasną kamizelkę. Musset z trudem się uwolnił

Zjawił się gospodarz, nachmurzony, ponury. Rozmowa się nie kleiła...

— Pan pisze tylko wiersze?

— Nie, również prozą.

— A, prozą również! Bo widzi pan, wierszy ja nie czytam.

Pies kręcił się po pokoju i zwlókł poduszkę z kanapy. Lokaj przyniósł wino i biszkopty. Pies natychmiast rzucił się na talerz z pieczywem. Musset z udaną sympatią pogłaskał go po łbie.

— Pan pewnie bardzo lubi psy?

Starzec wzruszył ramionami.

— Ja? Psy? Nienawidzę psów, łaskawy panie, nie znoszę psów.

— Przepraszam, a ten wspaniały piesek?

Starzec zaczerwienił się z gniewu.

— A cóż pan każe mi uczynić, jeśli się pan zjawił u mnie z tym przeklętym brudnym zwierzęciem?

— Ja u pana z psem?... To przecież pański pies!

Nieporozumienie wyjaśniło się. Pies przywałęsał się przypadkowo i został wygnany, ale historyk głosował podczas wyborów przeciwko Mussetowi.

NOWE REWELACJE O RASPUTINIE

Dobroczyńcy i zbrodniarze w jednej osobie

Rasputin! Dziwne nazwisko, dziwne koleje życia i dziwna śmierć! Rasputin — to błyskawica nadciągającej burzy, to pierwszy pomruk olbrzymiej katastrofy dziejowej, w której przepadła monarchia, zniknęło imperium Piotra Wielkiego, ba! nawet nazwa Rosji została wymazana z mapy świata.

Dwadzieścia lat minęło od tego bezprzykładnego w dziejach przewrotu; wiele złudzeń prysło przez ten czas, wiele błędów życie samo skorygowało, sporo rzekomych wielkości i „dętych" bohaterstw poszło w niwecz i w niesławną niepamięć. Rasputin pozostał po dziś dzień zagadką.

Różni różnie rozwiązać ją usiłują. Najprościej zabiera się do tego „literatura kuchennych schodów" łącznie z filmami tegoż pokroju: dla nich Rasputin był wcieleniem „sex - appealu" i jako taki, pomimo nieokrzesania i wulgarności, posiadał wpływ nieodparty na kobiety, z czego sam przebiegle korzystał gwoli doczesnych uciech i w szerszym nierównie zakresie był wykorzystywany przez klikę spekulantów, intrygantów i szpiegów rządowych, za jego pośrednictwem całą Rosją...

„Niesamowita" siła

Jednakże, obok legend, plotek i wulgarnych a dowolnych anegdot o Rasputinie, istnieje obfita kolekcja źródeł historycznych, istnieją pamiętniki, świadectwa i listy osób, wplątanych pośrednio czy bezpośrednio w przejmujący wir wydarzeń, których figurą centralną był Rasputin.

Znane są obecnie wszystkie szczegóły tragicznej śmierci Rasputina w pałacu książąt Jussupowych dnia 17 grudnia 1916 roku. Pierwsza wersja, według opowieści Puryszkiewicza, jednego z najczynniejszych spiskowców, ukazała się w Paryżu, w dzienniku „L,Intransigeant".

Początek wielkiego dramatu

Śmierć Rasputina była jakby uderzeniem w gong, zwiastującym początek wielkiego dramatu. Cały jej ponury przebieg, okoliczności i tło złożyły się na jakiś rapsod, godny Szekspira, Sofoklesa czy Słowackiego. Ale bardziej frapującym od śmierci było życie Rasputina, to życie, tak mocno przyparte do ciała, że ani trucizna, ani kule rewolwerowe nie mogły go wydrzeć, ku zdumieniu i przerażeniu spiskowców.

Czyżby Rasputin był istotnie obdarzony „niesamowitą" siłą żywotną? Czyżby przypadek czy przeznaczenie — jak kto woli — zapaliły w nieokrzesanym ciele tego chłopa jakiś gorejący znicz, jakiś płomienny fluid, właściwy tylko niepospolitym jednostkom? Tym jednostkom, o których człowiek wierzący powie, że są „wybrańcami Boga" a sceptyk — że panują nad otoczeniem siłą woli czy potęgą rozumu.... Ba! gdyby istniała współmierność pomiędzy taką postacią, jak Rasputin, a galerią prawdziwych tytanów ducha i myśli, którzy urabiali formy kultury i życia na Zachodzie.

Ale Rasputin nie był ani poetą, ani prorokiem ani mędrcem, ani politykiem, ani wodzem. Był to rosyjski dr Jekyll i Mr. Hyde, dobroczyńca i złoczyńca, istota, złożona z dwóch sprzecznych pierwiastków, fascynująca i potworna, duch i bestia, taumaturg i opój, prymityw świętości i rozpusty, Manes o tysiąc lat spóźniony, Ormuzd i Aryman w jednej osobie wyłoniony z bagien i mgieł syberyjskiej tundry.

Stały gość willi Rode

Tak przynajmniej wnosić można z dokumentalnej powieści o „Ślepych królach" (Les Rois Aveugles), napisanej przez J. Kessela i Helenę Iswolską (córkę b. rosyjskiego ministra spraw zagranicznych) na podstawie wspomnień osobistych Bieleckiego, szefa policji tajnej w Petersburgu, Puryszkiewicza, pani Wyrubow, b. ambasadora Francji Paleologa, generała Williamsa, szefa brytyjskiej misji wojskowej w Rosji, a przede wszystkim — korespondencji prywatnej ostatniego cesarza z ostatnią cesarzową Rosji; Rasputina nie określa się tam inaczej, jak słowami „Nasz Przyjaciel" przez duże N i duże P.

Postać Rasputina rysuje się w „Ślepych Królach" jaskrawo i wypukle. Po raz pierwszy widzimy „starca" w roku 1916, gdy łapczywie zajada (bez użycia noży i widelców) i gęsto zapija w gabinecie „Willi Rode" obcałowując żarłocznie jakieś dwie piękności z półświatka... „Grubymi palcami brał potrawy z talerza i ładował do wielkiej paszczęki o spróchniałych zębach. Był to widok tak bestialski, że obecni woleli nie patrzeć..."

....„Wszedł starszy kelner, widocznie czymś poruszony i nachylił się nad „starcem".

— Grzegorzu Efimyczu — rzekł — proszą was do telefonu.

— Idź do diabła!

— Z Carskiego Sioła, Grzegorzu Efimyczu!

— Do diabła!

— Do Jej Cesarskiej Mości!

Rasputin zastanowił się chwilę i rozkazał:

— Idź, spytaj, o co chodzi.

Nikt nie przerwał milczenia, dopóki służący nie wrócił:

— Carewicz nie może zasnąć — wyjaśnił.

— Ma silną gorączkę.

— Dobrze. Powiedz, że już idę.

Lecz Rasputin nie ruszył się z miejsca. Skupiał się w sobie. Jego oczy, fosforyzujące z głębokich oczodołów, były utkwione w jeden punkt. Jego wargi, były zaciśnięte. Wszyscy czuli w tym nieruchomym ciele narastanie siły nieuchwytnej. Wreszcie „starzec" wstał i wyszedł ciężkimi krokami.

— Czy on mu da na sen przez telefon? — spytała bojaźliwie jedna z obecnych kobiet.

— Często tak bywa — mruknął sekretarz. Rudy olbrzym przeżegnał się szybko ukradkiem.

Wnet usłyszano w pałacu carskim skrzyp butów na dywanie w korytarzu. Wchodząc, Rasputin mówił do siebie:

— Aliosza, maleńki, leż cichutko, twoją go rączkę ja zabiorę i więcej nie będziesz jej miał. Przypomnij sobie bajkę o białym syberyjskim lisie i śpij. Śpij, maleńki!

Pogromca W. Księcia Mikołaja

„Starzec" dopił drugą butelkę wina i podczas, gdy otwierano trzecią, oznajmił:

— Bóg spełnia to, czego ja pragnę.

— Bóg spełnia twoją wolę! — wykrzyknął biskup z entuzjazmem — opowiedz, jak urządziłeś W. Księcia Mikołaja!

Rasputin roześmiał się krótko i mściwie. Z widoczną satysfakcją jął opowiadać:

— Mikołajek myślał, że jako wódz naczelny może sobie na wszystko pozwolić. Często prosiłem go o różne rzeczy. Nie dla siebie — dla

---

LEONID LENCZ

KWESTIA URLOPU

Lato wkraczało w swe prawa. Co dzień któryś z kolegów Szury Bukasowa obchodził wydziały i referaty, ściskał ręce kolegów, żegnał się:

— Wszystkiego najlepszego! Do widzenia! Co mam przywieźć z południa?

Koledzy gromadnie dowcipkowali:

— Niech pan przywiezie skrawek słońca. I odrobinę morza. Ale bezwarunkowo czarnego.

Szura Bukasow też ściskał dłonie „urlopników" i prosił ich o dostarczenie do Moskwy „odrobiny czarnego morza", lecz przy tych słowach nieznacznie wzdychał. Zazdrościł wesołym młodzieńcom, paradującym w nowiutkich bucharskich krymkach moskiewskiej produkcji.

Wyjeżdżali na urlop, nie odczuwając głębokich przeżyć, cechujących natury głębokie, takie jak Szura Bukasow.

Nie pociągał Szury ani pensjonat o charakterze sanatoryjnym, ani sanatorium o charakterze pensjonatowym. Nie nęciła go nawet urządzana przez biuro turystyczne wspaniała podróż w góry Ałtaju podróż urozmaicona jazdą samochodem, konno, w bajdarce na byku górskim. Mógł się Szura przyłączyć do prywatnej wycieczki i w skwarze słonecznym wędrować piechotą Wojenno Suchomską drogą do Tyberdy w Suchumie, nucić podczas marszu „Wielki jest mój kraj rodzinny" i w chwilach odpoczynku prać spodenki w lodowatej wodzie potoczków górskich. Mógł ale nie chciał, albowiem marzył o tanim spędzeniu urlopu, aby wszyscy znajomi pękali z zazdrości. Wieczorami Szura, zadarłszy nogi do góry, kładł je na poręczy łóżka i zastanawiał się nad kwestią urlopu, jak nad trudną chińską łamigłówką. Udało mu się ją koniec końców rozwiązać.

Postanowił wypocząć na wybrzeżu Kaukazu, ale nie w sanatorium ani w pensjonacie. Zdecydował się po prostu na wynajęcie sobie gdzieś osobnego pokoju i „rozpoczęcie nieskrępowanego niczym życia plantatora".

Ledwo Szura Bukasow, niepewnie się rozglądając, zdążył wyjść z wagonu na peron (milutki, pełen markizety i kwiatów, wyglądający jak letnia weranda), podszedł do niego mężczyzna z czarnymi wąsami w czapce uplecionej z łyka i odezwał się cicho, mrużąc przymilnie, chytre oczy.

— Mam pokój dla samotnego. Z utrzymaniem.

— A dobre będzie jedzenie? — spytał rzeczowo Szura.

— Jedzenie będzie lepsze niż na Riwierze. Bulion będzie kurczęta będą, omleciki z konfiturami. O dziesięć kilo więcej przywieziesz do Moskwy.

— Dziesięć to dla mnie za dużo — odparł Szura Bukasow. — Gdyby mi tak ze trzy kilo przybyło, miałbym aż nadto!

— Ile zechcesz, tyle ci przybędzie!

Czarniawy złapał fibrową walizeczkę Szury i podszedł szybko ku wyjściu. Szura podążył za nim.

Po drodze okazało się, że właścicielka pokoju nazywa się Zofia Wasyliewna, a czarniawy jest tylko pośrednikiem, którego trzeba zapłacić osobno. —

Gdy wymienił miesięczny koszt pokoju z omleci kami, Szura dostał lekkiego zawrotu głowy. Ale pomyślał sobie: „Ostatecznie mogę spędzić u tej Zofii nie miesiąc, lecz trzy tygodnie" — i uspokoił się.

Zofia Wasyliewna była damą korpulentną z wąsikiem na górnej wardze, w czerwonym szlafroku i trepach na bosych nogach. Pokój był ciemny, malutki, z dywanikami i kotarkami, porozwieszanymi na ścianach w najbardziej nieodpowiednich miejscach. Bardzo się ten pokój Szurze podobał.

— W czepku się pan chyba urodził — stwierdziła Zofia Wasyliewna, chowając zadatek do dużej skórzanej torby. — Dostał się pan do pensjonatu Zofii Wasyliewny. Toć o moich omlecikach całe miasto marzy.

Wszystko w ogóle zapowiadało się jak najlepiej. A już nazajutrz okazało się nagle że Zoja Wasyliewna ma pięcioro dzieci, tudzież dwóch mężów — dawnego i „aktualnego", brak natomiast drzwi w pokoju Szury. Okazało się że za jedną z samodziałowych zasłon znajduje się przejście, prowadzące do apartamentów dawnego męża. W najbardziej niestosownych momentach zasłona się nagle podnosi-

innych. Ja sam nie mam żadnych potrzeb. Bóg stworzył mnie chłopem, więc chłopem pozostanę. Ale raz Mikołajek przysyła mi taki telegram: „Jeśli będziesz mnie nudził, to ześlę cię na Sybir". Chcę go odwiedzić w kwaterze, a on na to: „Jeśli ośmielisz się przyjechać, będziesz wisiał!"

— Czekaj bratku, pomyślałem, dostaniesz po łbie. Dzwonię do cesarza: „Mam z tobą do pomówienia" — mówię. Przybywam, całujemy się z dubeltówki. — Duch — powiadam — oświecił mnie. Za trzy dni przyjdzie depesza od Mikołajka. Że, niby chleba dla wojska zabrakło. Ale to nieprawda. Chleba jest dosyć, tylko Mikołajek chce zrobić tumult, Ciebie przepędzić i zasiąść na tronie. No i co powiecie? Na trzeci dzień cesarz dostał depeszę i przepędził Mikołajka!...

Przyjaciel kobiet, postrach ministrów

Po nocy, spędzonej na pijatyce, tańcach i rozpuście, Rasputin wracając rano do mieszkania na ulicy Grochowej 64, blady, ze sklejonymi od potu włosami na skroniach, wpadał w tłum kornych wielbicieli i interesantów. Dwaj oficerowie gwardii wystąpili naprzód. Rasputin krzyknął na nich grubiańsko:

— Bardzo wam pilno, panowie wojskowi? Nic z tego! Naprzód biedacy!

Zwracając się do wieśniaczki z chorym dzieckiem, rzekł bardzo łagodnie:

— Pokaż - no mi twego malca.

Babina zbliżyła się ufnie. Chore maleństwo drżało, z ledwością podnosząc główkę na cienkiej szyjce.

— Puść go! — rozkazał Rasputin, po czym stanął za dzieckiem, położył mu dłonie na głowie i utkwiwszy oczy w mizernym karczku, szeptał coś niewyraźnie. Nagle „starzec" zamilkł i popchnął malca brutalnie:

— Idź stąd! — krzyknął.

Dziecko przestało drgać, blade jego policzki zarumieniły się.

— Uzdrowił je! Uratował! — powiał szmer podziwu.

Rasputin wmieszał się w tłum swoich gości.

— Ty rzekł do staruszki - żebraczki — chcesz mego błogosławieństwa. Masz!

I podał jej dłoń, do której stare, spieczone usta kornie przylgnęły.

— Ty — rzucił w stronę pani w żałobie — straciłaś jednego syna na froncie i chcesz, by drugi wrócił z wojny. Podaj prośbę. Dość wojny na twoim froncie...

Spostrzegłszy znaną artystkę, patrzącą nań ciekawie, odezwał się bez wahania:

— A ty chcesz poznać smak moich ust. Masz!

I wpił się w jej wargi pocałunkiem ciężkim, jak pieczęć żelazna.

Poznając grubego jegomościa z teką, krzyknął z daleka:

— Czego tu jeszcze chcesz?

— Grzegorzu Efimyczu — wybąkał grubas — chcę z panem pomówić na osobności.

— Nie, tutaj, przy wszystkich! O co chodzi?

— W ministerstwie wojny nie przyjęto mnie, pomimo pańskiej rekomendacji.

Brwi Rasputina ściągnęły się, oczy przybrały zły wyraz.

— Zegnę ich w barani róg! — warknął „starzec". — Masz ołówek?

Grubas dobył papieru i ołówka. Rasputin pokrył arkusz wielkim i mozolnym pismem, recytując głośno każde słowo:

„Hej, ty, ministrze, słuchaj, co ci powiem! Przysłałem ci przyjaciela. Zbyłeś go niczym. Radzę nie robić mi kawałów. Bądź posłuszny, a nie pożałujesz tego. W przeciwnym razie, skręcisz sobie kark. Powiem dwa słowa komuś, kto mnie kocha i wylecisz jak kamień z procy. Rasputin".

* * *

Tak wygląda postać, charakter i działalność demonicznego „starca" w trzecim roku wojny, według autentycznych świadectw, cytowanych w książce „Les Rois aveugles". Dziwna, niezrozumiała mieszanina religijnego mistycyzmu, taumaturgii, hypnozy, szarlatańswa, korupcji i pospolitej rozpusty. Chyba jeden Dostojewski, gdyby dożył tej chwili, mógłby wyjaśnić, na czym właściwie polega znaczenie takiego zjawiska, jak Rasputin w historii narodu rosyjskiego.



— a to pan zna?

Oto kobieta!

— Jak to, nie znasz nawet nazwiska nowego swego adoratora?

— Po cóż mi to, znam przecież markę jego auta.

Bzik

Dwaj wariaci jadą autem. Pędzą z szybkością 120 km na godzinę.

— Stój! — woła nagle jeden z wariatów do swego towarzysza siedzącego przy kierownicy — Koło nam spadło!

— Nic nie szkodzi — mam zapasowe!

Est modus....

W przedziale pociągu Warszawa—Lwów, siedzi świetny komik G.... Wchodzi kontroler.

— Pan ma bilet na pociąg osobowy, a to jest pospieszny!

Aktor otwiera portmonetkę, sprawdza jej zawartość i mówi:

— Niestety, nie będę mógł dopłacić różnicy, ale może pan powie maszyniście, żeby zwolnił?

Fantazja artysty

Z okazji rocznicy śmierci Rodina pisma francuskie przypominają szereg anegdot o znakomitym rzeźbiarzu.

Rodin nieraz powtarzał śmiejąc się w brodę:

— Niech mi wymyślają ile chcą. A jednak jestem jedynym artystą, który nauczył się czegoś od Wenus milońskiej.

Była to oczywiście aluzja do tego, że rzeźbił przeważnie torsy bez głów i bez rąk ku oburzeniu współczesnych.

Pewien krytyk zaczął pewnego razu swą krytykę od następujących słów, które omal nie doprowadziły do pojedynku:

— Pan Rodin jest pozbawiony głowy, podobnie jak jego dzieła.

Wyzwać na pojedynek prezydenta republiki Rodin nie mógł, aczkowiek zmarły prezydent Fallieres zdenerwował go pewnego razu niemniej silnie. Otwierając wystawę jesienną Fallieres rzucił okiem na rzeźby Rodina — fragmenty rąk, głów i nóg i poszedł dalej. Zapytano go:

— Nie podobają się panu te rzeźby panie prezydencie?

— Nie wiem doprawdy, co powiedzieć. Rodin prawdopodobnie często zmienia mieszkanie. Czemu nie bierze sobie fachowców do pakowania rzeczy?

ła i do pokoju Szury Bukasowa wpadała młodsza córka Zoi Wasyliewny, Agnessa, z okrzykiem „Po patrz, wujku, jaką mam kizię!" Trzeba było, tłumiąc pasję, zachwycać się porcelanowym kociskiem z odłamanym uchem i nonsensowną szparą na głowie.

Dawny mąż Zoi Wasyliewny w ciągu połowy dnia grywał na skrzypcach, a „aktualny" mąż tak chrapał, że Szura Bukasow po „godzinie ciszy" wychodził ze swego pokoju na wpół żywy, z ociężałą głową i błędnym wzrokiem. Słynne omleciki były wcale smaczne, ale Zoja Wasyliewna z żelaznym uporem podawała je codziennie i niezadługo Szura nie mógł już na nie patrzeć.

Ponadto Szura Bukasow przeraźliwie się nudził w pensjonacie Zoi Wasyliewny. Nie miał zdolności łatwego zawierania znajomości i chodził do kąpieli sam, dumny i samotny, w satynowej piżamie z pomarańczowymi klapami. Przechodząc obok pensjonatów i sanatoriów, słyszał wesołe okrzyki wolejbolistów, dźwięki fortepianu, śmiechy, pieśni i — bladł z zazdrości.

— Nie szkodzi! — pocieszał się Szura Bukasow. Za to od nikogo nie zależę! Robię, co chcę!...

Pewnego razu Zoja Wasyliewna, spostrzegłszy, że lokator jej się nudzi, zaproponowała mu partyjkę preferansa. Wściekający się z nudów Szura Bukasow przystał na to, chociaż w karty grać nie lubił i grał kiepsko.

Wyniesiono na werandę stolik do kart, postawiono lampę, mężowie Zoi zakasali rękawy koszul i gra się rozpoczęła.

Po upływie półtorej godziny Szura zrozumiał, że jest stracony i że uratować może tylko cud. Mężowie grali, jak bogowie, a Zoja jak sam szatan. W dodatku miała wściekłe szczęście, a Szura fuszerował nawet wtedy, gdy miał cztery asy. Zawadzało mu to, że podczas gry obliczał w myśli wysokość przegranej.

„Klapa" — konstatował gorączkowo Szura, patrząc jak Zoja bije jego asa dziewiątką atutową — Nie jadę już wyścielanym! O Boże, byle tylko starczyło na pośpieszny! Oj! Klapa! Jadę już pocztowym...

Przed świtem wszystko było skończone. Szura przegrał 200 rubli. Do Moskwy trzeba było wracać piechotką wzdłuż toru, utrzymując się z żebraniny i dorywczej pracy na większych stacjach.

Mężowie i Zoja Wasyliewna obydnie się uśmiechając czekali na wypłacenie przegranej.

— Nie będę płacił — rzekł z trudem Szura Bukasow.

Zoja Wasyliewna podjęła groźnie bok.

— Któż więc za pana zapłaci przegraną, może mój kozioł?

— Trzeba zapłacić młodzieńcze — odezwał się po mentorsku dawny mąż. — Dług karciany to dług honorowy.

— Co komu po honorze, gdy płacić nie może — wybełkotał z bladym uśmiechem Szura Bukasow.

— Co za skandal! — wtrącił się „aktualny" mąż. Gra była uczciwa, pan przegrał. Zechce pan z łaski swej zapłacić.

Szura Bukasow rozejrzał się bezradnie dookoła, szukając pomocy, ale jej nie znalazł. Wówczas Szura zdobył się na odwagę i zwracając się do Zoi Wasyliewny, powiedział:

— Jeśli się nie mylę, prywatny swój kramik nazywała pani pensjonatem?

— Nazywałam. I Bóg mi świadkiem, że karmiłam pana takimi omlecikami, jakich w żadnym pensjonatów...

— Zaraz, zaraz! Skoro to pensjonat, to do obowiązków pani należy zapewnienie mi bezpłatnych rozrywek kulturalnych. Karty uważam właśnie za dostarczanie mi przez panią rozrywki kulturalnej.

Na werandzie zapanowało krótkie milczenie — Później Zoja Wasyliewna hałaśliwie westchnęła i mocno zaczerwieniona odezwała się donośnym basem:

— Franciszku! Spakuj manatki tego pana i wynieś jego walizeczkę do ogródka. Żegnam pana. — Przepraszam, że nie nazywam go chamem. Zawdzięcza pan to memu choremu sercu.

Resztę nocy spędził Szura Bukasow sam na sam z swoją walizeczką w ogrodzie botanicznym. Z rana postanowił nawet pójść do Zoi i zażądać od niej zwrotu pieniędzy za dwa niewyzyskane dni, ale się później rozmyślił i pieszo poszedł na dworzec.

Niedawno spotkałem Szurę Bukasowa na ulicy. Mimo niepowodzeń, jakie go spotkały, nie traci otuchy i obmyśla już nowy wariant planu urlopowego na rok przyszły.

KRAKOW DO POŁUDNIA

Autor kłamliwych anonimów w aferze Parylewiczowej

wykryty po dwu latach i aresztowany

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie wykrył zgoła przypadkiem autora kłamliwych anonimów z przed dwu lat, w aferze Parylewiczowej i Fleischerowej.

W trakcie dochodzeń przeciwko Parylewiczowej wpłynęło w sierpniu 1936 r. na ręce sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi dra Korusiewicza, anonimowe doniesienie przeciwko sędziemu drowi Józefowi Stankiewiczowi z Brzeska.

Autor anonimu donosił, że sędzia Stankiewicz został mianowany dzięki łapówkom wręczanym Parylewiczowej, przy czym pomocnimu byli ks. dr Czuj i dr Dworski.

Drobiazgowe śledztwo wykazało ponad wszelką wątpliwość, że anonim był oszczerstwem.

W dwa lata później, w styczniu br. prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, rozpatrując zażalenie na orzeczenie prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie w zupełnie innej sprawie, stwierdził, że zażalenie to skreślone jest tym samym pismem, co anonim sprzed dwu lat.

Zażalenie wnosił Józef Słowiński z Brzeska.

Słowińskiego aresztowar.

W śledztwie przyznał się Słowiński do autorstwa anonimu, zeznając, że anonim pisał jego 13-letni syn, pod jego dyktandem.

Biegły sądowy, grafolog Henryk Kwieciński po zbadaniu zażalenia i anonimu stwierdził, że oba pisma pisał własnoręcznie Słowiński.

Słowiński był już karany za kłamliwe anonimy.

Sprawę tą rozpatrywać będzie Sąd Okręgowy w Tarnowie. Terminu rozprawy jeszcze nie wyznaczono.

Tragiczna śmierć turysty, którego identyczności nie ustalono

W dniu wczorajszym zawiadomiono z czeskiej strony zakopiańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że w Jaworzynie spiskiej odbył się pogrzeb turysty niewiadomego nazwiska, którego zwłoki znaleziono jeszcze w piątek pod ścianą czeskiego szczytu w górnych piętrach doliny czeskiej.

Zwłoki turysty znaleziono bez odzienia, co wskazywałoby na to, że w czasie spadania ze szczytu ubranie na nim zostało porwane na strzępy. Znaleziono jedynie na ręce nowy zegarek nr. 9.485.

Turysta liczył lat około 30, wzrost 170 cm blondyn ryżawy, dobrze zbudowany. Zachodzi przypuszczenie, że turysta pochodził z Polski. Mimo poszukiwań w pobliżu nie natrafiono na żadne ślady. Nie można też ustalić daty katastrofy.

Wstrząsająca tragedia miłosna

Zamordował ukochaną kobietę i usiłował pozbawić się życia

W Ujsołach pod Żywcem rozegrała się wstrząsająca tragedia miłosna. Mieszkaniec tej wsi, Józef Szczotka kochał się we wdowie po gajowym dóbr żywieckich Marii Klimczakowej, którą chciał poślubić.

Spotkał się jednak z odmową którą wdowa tłumaczyła obawą utracenia renty wdowiej, pobieranej w kwocie 180 zł. miesięcznie.

Krytycznego dnia Szczotka przyszedł do Klimczakowej i po krótkiej i gwałtownej rozmowie, chwycił siekierę i zadał nią straszliwy cios kobiecie w głowę, kładąc ją trupem na miejscu.

Morderca pobiegł następnie do swego mieszkania, gdzie usiłował odebrać sobie życie, skacząc z okienka strychu na bruk. Doznał złamania nogi.

Szczotkę aresztowano i pod dozorem policji odstawiono do szpitala więziennego w Milówce.

Zwłoki zamordowanej kobiety odstawiono do kostnicy cmentarnej, celem dokonania sekcji.

Odnalezienie zwłok tragicznie zmarłej studentki politechniki

Jak już donosiliśmy, w czasie nauki pływania na Dunajcu utonęła studentka chemii Politechniki Warszawskiej, 23-letnia Zofia Majewska, która przed uzyskaniem dyplomu inżyniera odbywała praktykę w Fabryce Związków Azotowych w Mościcach. Mimo usilnych poszukiwań, nie zdołano natrafić na zwłoki.

Dopiero onegdaj w czasie rozbijania tratew w Otfinowie flisacy znaleźli pod jedną z nich zwłoki śp. Z. Majewskiej, które po rozpoznaniu przewieziono do Tarnowa.

Pogrzeb tragicznie zmarłej śp. Majewskiej odbędzie się dziś w Warszawie.

Śp. Z. Majewska była jedyną córką swych rodziców.

Mieszkaniec Jaworzna najpierw powiesił się, potem poderżnął sobie gardło

Wstrząsająca tragedia rozegrała się w Jaworznie na Pechniku, w mieszkaniu Józefa Kędziory.

Z niewyjaśnionych przyczyn Kędziora korzystając z nieobecności domowników, powiesił się.

W chwilę po tym przybyli do mieszkania członkowie rodziny, którzy zdołali jeszcze odciąć wisielca i uratować go.

Kędziora nie zrezygnował jednak ze swoich zamiarów i wkrótce znowu targnął się na swe życie, podrzynając sobie brzytwą gardło. I tym razem udało się jednak upartego samobójcę uratować, albowiem nacięcie okazało się tylko powierzchowne.

Po opatrzeniu Kędziory przez lekarza pozostawiono go pod opieką rodziny, która obecnie już ani na chwilę nie spuszcza z niego oka.

Rozwój zwierzyńca w lesie Wolskim

Zwierzyniec krakowski stale rozbudowuje się. Przybywają doń co pewien czas nowe zwierzęta, których dotąd zwierzyniec nie posiadał. W b. roku zwierzyniec otrzymał następujące okazy: 1 p. aguti, bardzo miłych zwierzątek południowo amerykańskich, 1 p. lam oswojonych, 1 osłomuła i wiele innych. Powiększył się też zwierzyniec o przychówki własne jak: młodego niedźwiadka brunatnego, młodą lamę, wilki, dingo i inne, które są niemałą atrakcją dla zwiedzających. Nadto w ciągu b. roku ma zwierzyniec otrzymać jeszcze: yaka, wspaniałego wołu tybetańskiego, niedźwiedzia malajskiego i inne. Z pośród budowli nowych na uwagę zasługują: pomieszczenie dla aguti, klata dla niedźwiedzia malajskiego, kombinowana klata dla małp, młodego niedźwiedzia i gołębi itd.

Nowa droga na szlaku Kraków — Zakopane

W Pieniążkowicach odbyło się w niedzielę otwarcie drogi powiatowej Chabówka — Bielanka — Pieniążkowice—Czarny Dunajec.

Jest to droga wylotowa na Podhale, jedyna arteria, łącząca kraków z Zakopanem, gdyż dotychczasowa droga państwowa będzie wkrótce zamknięta. Zaleta nowowybudowanej drogi jest jej dostępliwość przez cały rok i niezasypywanie śniegami w zimie.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Szóste piętro".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Wtorek, godz. 8. 45 wiecz.: „Di prowincer kałe".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tango zakochanych" (Robert Montgomery) i „Koniec pani Cheyney" (Joan Crawford).

ATLANTIC: „Burłak z nad Wołgi" (Pierre Blanchaire Inkiszynow i Vera Korene) i „Moja maleńka" (Gusti Huber, Hans Moser).

APOLLO: „Córka Szanghaju" (Anna May Wong i Ch. Bickford).

LOPP: „Dzień na wyścigach" i „Anonimowy kochanek".

PROMIEŃ: „Prawda zwycięża" i „Czarownica z Salem".

STELLA: Książątko (E. Bodo).

SZTUKA: „Nancy Steele zginęła" (W. Mac Laglen i G. Lorre).

UCIECHA: „Błękitna załoga". „Sekretarka jej męża" i Mecz Louis — Schmelling.

WANDA: „Dla kobiety" (Burza nad Irlandią) (Myrna Loy i Clark Gable).



ZAKAZANY MECZ ZE WZGLĘDU NA GROŹBĘ EKSCESÓW

We Lwowie miało się odbyć spotkanie decydujące o wejście do lwowskiej ligi okręgowej, pomiędzy ukraińską drużyną „Sian“ z Przemyśla i TSL ze Lwowa. Spotkanie to jednak nie doszło do skutku z powodu zakazu starostwa grodzkiego, gdyż zachodziła obawa ekscesów. Należy zaznaczyć, że w ubiegłym tygodniu na pierwszym meczu powyższych drużyn w Przemyślu, przegranym przez TSL 3:1 doszło do wykroczeń i kilku graczy lwowskich zostało pobitych.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się definitywnie w przyszłą niedzielę, prawdopodobnie bez udziału publiczności.

PŁYWACZKI HAKOAHU BIELSKIEGO POBIŁY REKORD POLSKI

Propagandowe zawody pływackie w Ustroniu

Przeszło 1.500 widzów śledziło w ub. niedzielę z dużym zainteresowaniem zawody pływackie zorganizowane na pływalni w Ustroniu przez KSZS Cieszyn z udziałem Hakoahu bielskiego i Obozu Pracy z Hermanowic. Impreza w zupełności spełniła swe propagandowe zadanie.

Z wyników należy podkreślić rekordowy czas sztafety pań z Hakoahu na dystansie 4×100 m. stylem klasycznym, która dała zawodniczkom Cieszyna 30 m. wyrównania, wygrywając mimo to różnicą 20 m. w czasie 7.05.2, który jest o 7 sekund lepszy od oficjalnego rekordu Polski. Skład zwycięskiej sztafety: Glaserówna, Frischlerówna, Kandlówna i Berekówna. Dwa mecze waterpolowe zakończyły się również łatwymi zwycięstwami Hakoahu: juniorzy pokonali cieszyniaków 4:2 (2:1), a pierwsza drużyna zwyciężyła 6:1 (3:1). Sędziowali pp. Selinger i Lerner.

Wyniki szczegółowe były następujące:

100 m. na wznak panów: Kubik (KSZS) 1.252, 200 m. stylem klas. pań: Kandlówna 3.51.2, Frischlerówna 3.51.5, 50 m. stylem klas. juniorów: Grün (Hakoah) 43.05, Haranek (KSZS) 400 m. stylem dow. panów: Steuer (Hakoah) 6.20.2, Klejzek (KSZS), 50 m. stylem dow. juniorów: Rucki (KSZS) 33.03, Teteles (Hakoah) 37.03, Wiener III. 100 m. stylem klas. wygrał Kubik (KSZS) w czasie 1.24,8, drugi Mezrycki (Hakoah) 1.25,8, Wiener II. 1.33. 100 m. stylem klas. pań: Rezekówna 1.40.8 przed Kandlówną 1.41.8 i Frischlerówną. Sztafeta 3×100 stylem zmiennym pań: Hakoah 5.02 przed Cieszynem 6.50, 3×100 panów: Cieszyn 4.13 przed Hakoahem 4.23 i Obozem Pracy 4.53,3. 100 m. stylem dowolnym panów wygrał mimo braku treningu Goldman (Hakoah) w czasie 1.11.2, przed Kubikiem i Steuerem. 100 m. na wznak pań Pastorówna (Hakoah) 1.43, Duchówna (KSZS), Glaserówna. 200 m. stylem klas. panów: Jarecki (Obóz) 3.09.3 przed Kubikiem i Wienerem II. Sztafetę 5×50 stylem dow. panów wygrał Cieszyn w czasie 2.53 przed Hakoahem 3.00 i Obozem 3.09.2.

SZWECJA RAJEM DLA MIŁOŚNIKÓW SPORTU PŁYWACKIEGO

Aby umożliwić ludności miejskiej korzystanie z dobrodziejstw sportu pływackiego, w wielu miastach Szwecji w ciągu ostatnich 10-u lat wybudowano szereg basenów pływackich. W Sztokholmie otwarto w roku bieżącym dwa baseny kąpielowe, trzeci zaś wykończony będzie z wiosną przyszłego roku. Dzięki urządzeniom utrzymującym temperaturę wody na poziomie 22 st. C., mieszkańcy stolicy Szwecji mogą korzystać z basenów od wczesnej wiosny do końca września.

Powierzchnia nowootwartego basenu w parku Vanadisluden wynosi wraz z plażą dla kąpieli słonecznych 5.000 mtr. kw., ponadto zaś zarezerwowano miejsce dla dzieci nie umiejących pływać. Dzięki specjalnie urządzonym filtrom woda w basenie jest stale świeża. Koszt konstrukcji wyniósł 0.8 miln. koron.

Podobny basen otwarto w Alvsjo. Każdy z tych basenów pomieścić może ponad 1.500 osób. W Linkoping oddano niedawno do dyspozycji mieszkańców basen, który posiada najbardziej nowoczesne urządzenia i jest największym w Szwecji. Jest to rodzaj sztucznego jeziora o długości 800 mtr. i posiada wspaniałą plażę piaszczystą.

Dużym zainteresowaniem cieszą się również w Szwecji baseny kryte. Niedawno jedna z większych fabryk celulozy uruchomiła dla swych pracowników wspaniały basen długości 25 mtr., przy czym wielką uwagę zwrócono na wyposażenie basenu we wszystkie udogodnienia, jak filtry, iluminację świetlną od dołu itp. itp.

Hakoah — KS Iskra 5:1

Na boisku Hakoahu wystąpili ub. niedzieli old-boye Hakoahu, którzy dawno już pożegnali się z piłką nożną. Publiczność miała nie mało uciechy oglądając dzielnych ongiś piłkarzy w walce z.... gimnastykami Makkabi. Zwyciężył Hakoah w stosunku 3:0. Po tym wstępie, drużyna biało niebieskich rozegrała przyjacielski mecz z KS Iskra Siemianowice, zwyciężając ją w stosunku 5:1 (3:1). Goście nie mogli zadowolić, jest to bowiem dość słaby zespół śląski. Bramki dla Hakoahu strzelili Grünstein, Weintraub, Kinstlinger i Hirsch. Iskra strzeliła honorową bramkę z rzutu wolnego, a w końcowych minutach przestrzeliła rzut karny.

Sensacyjna porażka Cracovii

W niedzielę Cracovia bawiła w Chrzanowie, gdzie w meczu towarzyskim z drużyną Fabloku doznała sensacyjnej porażki 1:6 (1:2). Fablok należy do czołowych drużyn krakowskiej ligi okręgowej, nie mniej klęska mistrza Polski wskazuje jeszcze raz na nadzwyczaj słabą formę drużyny krakowskiej. Jedyny punkt dla Cracovii zdobył Korbas.

Mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja

W piątek, sobotę i niedzielę (od 29 do 31 lipca) odbędzie się w Warszawie na kortach stadionu wojska polskiego kobiecy mecz tenisowy Polska—Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej.

Pływacy nie pojadą do Londynu

Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego odbył w poniedziałek wieczorem specjalne posiedzenie na którym zastanawiano się nad sprawą wysłania zawodników na mistrzostwa Europy w połowie sierpnia w Londynie. Ze względu na odmowę udzielenia pomocy finansowej oraz nieszczególną formę pływaków i waterpolistów, uchwalono mistrzostw nie obsyłać, ponieważ jednak organizatorzy pokrywają koszt wysłania jednego zawodnika z Polski, przeto pojedzie Jędrysek lub Heidrich. Decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

Wyścig kolarski połączony ze strzelaniem i jazda w maskach gazowych

W Pionkach pod Radomiem odbył się wyścig kolarski na 50 kilometrów, połączony ze strzelaniem i jazdą w maskach gazowych na dystansie 5 kilometrów. Startowało 5 drużyn: dwie warszawskie P.Z.L. i Lauda, oraz trzy miejscowego Prochu.

W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna P.Z.L. — 201 punktów przed Laudą — 200 punktów.

Idywidualnie wyścig 50 kilometrów wygrał Goździk (P.Z.L.) w czasie 1:31:36.

Komisarz Poznańskiego Związku Kolarskiego

Komisarzem Poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego został kapitan Rudolf Rozenberg z Okręgowego Urzędu WF. i PW. Zwoła on w najbliższym czasie nadzwyczajne walne zgromadzenie celem wybrania nowych władz poznańskiego okręgu.

Polsko-francuski dzień sportowy

W Mauscron, nad granicą belgijską zorganizowany został przez miejscowy francuski klub sportowy „Etoile“ polsko—francuski dzień sportowy, na który zaproszona została polska drużyna emigracyjna „Fortuna“ z Haillicourt.

Spotkanie piłkarskie rozegrane w ramach tej imprezy zakończyło się zwycięstwem „Fortuny“ nad „Etoile“ w stosunku 2:0.

Piękna ta impreza stała się okazją do manifestacji przyjaźni polsko—francuskiej w Mouscron. Polscy piłkarze emigracyjni byli owacyjnie przyjmowani przez miejscową ludność i stowarzyszenia sportowe.

Pojedynek strzelecki Polski i Estonii

Dziś i jutro w ramach 13-tych narodowych zawodów strzeleckich odbędą się korespondencyjno zawody międzypaństwowe Polska—Estonia, w których biorą udział po dwa zespoły 12-osobowe.

Pierwszy zespół strzelać będzie z broni dowolnej sportowej. Każdy zawodnik odda po 60 strzałów z trzech postaw, z odległości 50 metrów.

Drugi zespół strzelać będzie z karabinu wojskowego z odległości 300 m. do tarcz. Każdy zawodnik odda 60 strzałów z 3 postaw.

Korespondencyjne zawody strzeleckie Estonia—Polska odbywają się tradycyjnie od szeregu lat w ramach narodowych zawodów strzeleckich.

Hebda mistrzem polskiego wybrzeża

Na najpiękniejszych kortach wybrzeża stolicy powiatu morskiego w Wejherowie rozegrane zostały zawody tenisowe o mistrzostwo wybrzeża polskiego. Zawody w roku bieżącym zostały licznie obesłane przez 70 tenisistów z całego kraju.

W finale gry pojedynczej panów Hebda pokonał Bojanowskiego 6:1, 6:0, 6:3, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając tytuł mistrzowski.

W grze pojedynczej pań rozegrano półfinały: Siodówna pokonała Reymanową 6:2, 6:1, a Głowacka Kandermanównę 6:3, 6:1.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.